

Sąd Najwyższy oddalił kasację w sprawie porodu córki Bartłomieja Bonka

Sprawa lekarki, która przyjmowała poród córeczek sztangisty Bartłomieja Bonka, została słusznie warunkowo umorzona. Sąd Najwyższy oddalił kasacje ministra i prokuratora generalnego w tej sprawie uznając, że jest ona bezzasadna.

Lekarka została oskarżona przez prokuraturę o nieumyślne spowodowanie śmierci. Postępowanie jednak warunkowo umorzono.

Specjalna komisja uznała, że tragedii można było uniknąć przez przeprowadzenie cesarskiego cięcia. Takiej decyzji jednak nie podjęła lekarka przyjmująca poród - dlatego sprawa trafiła przed oblicze wymiaru sprawiedliwości. W trakcie obszernych wyjaśnień kobieta zeznała m.in., że to nie ona podejmowała decyzję o prowadzeniu tego porodu siłami natury, a przy lekarzu prowadzącym poród jedynie asystowała. Biorąc pod uwagę panującą w szpitalu organizację pracy, sąd uznał, że stopień winy oskarżonej nie był znaczny, dlatego postępowanie warunkowo umorzył.

Sąd II instancji wyrok w mocy utrzymał, choć zaznaczył, że odpowiedzialność za śmierć Julii Bonk spoczywa również na szpitalu. W marcu tego roku, w procesie cywilnym, rodzinie Bonków przyznano 1 mln zł. zadośćuczynienia.

Tymczasem minister i prokurator generalny zakwestionował dokonaną przez sąd ocenę materiału dowodowego. W uzasadnieniu kasacji możemy przeczytać, że wysunięto błędny wniosek, że stopień zawinienia lekarki i stopień społecznej szkodliwości przypisanego jej czynu nie jest znaczny.

Dziś Sąd Najwyższy oddalił kasacje ministra i prokuratora generalnego w tej sprawie uznając, że jest ona bezzasadna.